PRAWO LUDU

ORGAN POLSKIEJ PARTYI SOCYALISTYCZNEJ

TYGODNIK ILUSTROWANY, POLITYCZNY, SPOŁECZNY, ROLNICZY I OŚWIATOWY. — WYCHODZI NA KAŻDĄ NIEDZIELĘ.

Prenumerata wynosi rocznie: w Galicyi 16 koron, w Niemczech 14 marek, w Ameryce 4 dolary 50 ct. Numer pojedynczy wszędzie 30 halerzy.
Adres Redakcyi i Administracyi oraz Biura bezpłatnej porady prawnej: Kraków, ulica Dunajewskiego 5, II. piętro (oficyny).
Konto polskiej pocztowej kasy oszczędności Nr. 140.957. Redaktor naczelny i wydawca: Poseł ZYGMUNT KLEMENSIEWICZ.

Nr. 26. Kraków, dnia 29 czerwca 1919 roku. Rok XX.

Niemcy podpisują traktat pokojowy.

Niemieckie Zgromadzenie narodowe w Weimarze oświadczyło się większością głosów za podpisaniem traktatu pokoju. Przedtem ustąpiło ministerstwo Scheidemanna, na którego miejsce przyszedł również socyalny demokrata **Bauer**. Niemcy nie mieli wyboru. W poniedziałek wieczór upływał termin, wyznaczony przez koalicyę Niemcom do odpowiedzi. Na wypadek odmowy, wojska belgijskie, francuskie, angielskie i amerykańskie ze zachodu, wojska polskie i czeskie ze wschodu miały wkroczyć do Niemiec i zająć je w przeciągu 10 dni.

Po katastrofalnej klęsce Niemcy zdołały jeszcze dużo wytargować od koalicyi i to głównie kosztem Polski.

Przedewszystkiem na niezaprzeczenie polskim

Śląsku Górnym plebiscyt ma zadecydować o przynależności tego kraju.

Nicbyśmy nie mieli przeciwko temu, by głosowanie ludności na Górnym Śląsku miało rozstrzygnąć o przynależności tego kraju, gdyby mogło się odbyć zupełnie swobodnie, bez nacisku niemieckiego. Tymczasem na Śląsku Górnym mają pozostać nadal władze niemieckie aż do przeprowadzenia głosowania. W tych warunkach głosowanie to nie będzie wyrazem woli ludności, lecz będzie zależne od terroru władz niemieckich. Na Śląsku Górnym ludność polska nie jest tak uświadomiona narodowo, jak na Śląsku Cieszyńskim. Winę tego ponosi nasz klerykalizm, który organizował ludność polską pod hasłem **wyznaniowym** i pchał ją w objęcia niemieckiego centrum katolickiego. Posłowie polscy ze Śląska — księża! — zasiadali w niemieckim klubie centrum! Dopiero w ostatnich czasach polska agitacya narodowa przygłuszyła agitacyę wyznaniową. Lwią zasługę w uświadomieniu narodowem Śląska Górnego ma **P. P. S.**, która w ciężkich warunkach potrafiła w swych szeregach zorganizować wielkie masy polskiego ludu pracującego.

Również

sprawa Gdańska przedstawia się niekorzystnie dla Polski.

Gdańsk nie został przyłączony do Polski, lecz ma zostać samodzielnem państewkiem, a Polska będzie mogła korzystać z portu gdańskiego. Wobec tego Polska będzie na łasce i niełasce Niemiec przy używaniu portu gdańskiego, który przecież ma pierwszorzędne znaczenie w stosunkach handlowych Polski z zagranicą.

Komu przypisać tę klęskę Polski na kongresie pokojowym? Otóż przedstawicielstwo Polski wobec kongresu zmonopolizował w swych rękach samozwańczy Komitet narodowy, który obsiedli endecy.

Endecy z narodowego Komitetu wraz z Dmowskim ponoszą winę za naszą klęskę w sprawie Śląska i Gdańska.

Dmowski bowiem zraził sobie najwpływowsze państwa koalicyjne Anglię i Amerykę, a wszystko opierał na Francyi, która nie miała decydującego głosu w tej sprawie. Dmowski żył na wojennej stopie z najwpływowszym politykiem koalicyjnym, angielskim prezydentem ministrów. Stronnictwo Dmowskiego uważane jest w kołach koalicyjnych za czarnosecinne, popierające pogromy żydów w Polsce. Rozruchy zaś antyżydowskie zaszkodziły bardzo wiele Polsce, gdyż wyrobiły jej w liberalnych kołach koalicyjnych kiepską opinię. Tak to nas dzielnie reprezentowali endecy wobec koalicyi i takie smutne są tego rezultaty. Z jednej już strony doznaliśmy srogiego zawodu, a przecież jeszcze granice Polski ze wszystkich stron nie są wyznaczone.

Dotąd

sprawa Śląska Ciesz. nie jest załatwiona.

Dmowski ma tu już swoje „zasługi". Przecież on jest twórcą linii demarkacyjnej na Śląsku. A przecież Śląsk Cieszyński, broniony z takiem bohatSerstwem przez polskiego robotnika i górnika, jest ziemią polską i nie powinien być przedmiotem sporu.

Również granica Polski na wschodzie nie jest jeszcze oznaczona. I tu grozi nam wielkie niebezpieczeństwo, gdyż endecy, będąc niepoprawnymi moskalofilami, chcą, by Polska nawiązała stosunki z Kołczakiem, który reprezentuje żywioły rosyjskie, dążące do odbudowania carskiej Rosyi.

Sojusz endecyi z Kołczakiem zagraża niepodległości Polski.

Endecy jednak w swej nienawiści do bolszewików i Ukraińców gotowi iść na usługi Kołczaka tak, jak swego czasu byli służkami cara. Wszak p. Grabski ofiarowywał Galicyę wschodnią Rosyi za samorząd Królestwa Polskiego!

W interesie Polski leży uwolnienie się od wpływów endeków, którzy swój interes partyjny wyżej stawiają, niż interes narodowy. Dzięki endeckiej dyplomacyi Dmowskiego ponieśliśmy w Paryżu sromotną klęskę w sprawie Śląska i Gdańska. To powinno otworzyć wszystkim oczy na szkodliwość polityki endeckiej dla narodu polskiego.

POSEŁ ZYGMUNT DRESZER.

Socyalizm a dyktatura proletaryatu.

Hasło dyktatury proletaryatu było do czasu wystąpienia na widownię komunistów, hasłem bezspornem, przyjmowanem przez ogół socyalistyczny. Przywykliśmy do tego, że zawsze rządom burżuazyi przeciwstawialiśmy rządy proletaryatu, ujmowane według pięknej zasady Manifestu komunistycznego, nie jako pomoc burżuazyi dla robotników, ale jako zrealizowanie wyzwoleńczego programu socyalizmu przez klasę robotniczą. Zdawaliśmy sobie sprawę z tego, że nie uda się burżuazyi nawrócić na socyalizm, że do ostatniej chwili będzie ona walczyć o swoje przywileje, że nawet wtedy, gdy będzie znikomą, ale wpływową mniejszością, będzie umiała przeszkadzać zmianom istotnym w ustroju społecznym, zmianom, któreby usunęły krzywdę ludzką.

Ale dyktatura proletaryatu nie była nigdy w kierunku socyalistycznym ujmowana, jako dyktatura jednostek, czy całych grup, któreby, posługując się metodą, stosowaną przez rządy burżuazyjne gwałtem i terrorem próbowały narzucić nowe formy życia. Obok hasła dyktatury proletaryatu zawsze wysuwały partye socyalistyczne hasła równości obywatelskiej, domagając się demokratyzacyi sejmów czy parlamentów, walcząc z przywilejami, domagały się wolności prasy, zebrań, związków, koalicyj. I jest to jedną z najchlubniejszych kart historyi ruchu robotniczego, że jego przywódcy ujmowali się zawsze za krzywdzonymi, nie pytając, czy krzywdzeni są robotnikami, czy też nie.

Wystąpienie na widownię komunistów w Rosyi wysunęło nową postać dyktatury proletaryatu, wyobrażonej przez wszechwładzę Rad Robotniczych i Żołnierskich. Zobaczmy, jak się to stało. Oto, gdy rząd Kierenskiego pod naporem klasy robotniczej, prowadzonej przez bolszewików, upadł — gdy władzę objęli komisarze ludowi, wysunięci przez Centralną Radę Robotniczą — wówczas Lenin i jego przyjaciele oświadczyli, że zadaniem ich jest jaknajrychlejsze zwołanie konstytuanty; wszak pod hasłem zwalczania Kierenskiego za zwłokę w tej sprawie odbyła się rewolucya bolszewicka. Ale, gdy konstytuanta się zjechała, okazało się, że bolszewicy stanowią w niej mniejszość, że, dlatego aby rządzić trzeba się porozumieć i z eserowcami i z „mieńszewikami". Ta kombinacya okazała się dla bolszewików nie wygodną, a tymczasem liberalna burżuazya, kadeci, wysunęli kandydaturę Czernowa, eserowca, na prezesa konstytuanty, podkreślając w ten sposób swą chęć wprowadzenia rozdwojenia w szeregi proletaryatu. I udało się im to: bolszewicy zamiast przeciwstawić kadetom jednolity front proletaryacki, przyjęli walkę — i konstytuantę rozpędzili. Wiedzieli oni, że chłopi rosyjscy wybiorą znów eserowców i wobec tego postanowili nowej konstytuanty nie zwoływać. Do tego dołączyły się różnice w poglądach na międzynarodową sytuacyę Rosyi; gdy mieńszewicy i eserowcy uważali, że walkę z Niemcami należy prowadzić nadal, bolszewicy podpisali pokój Brzeski i stali się w ten sposób sojusznikami Niemiec — co wywołało akcyę terorystyczną w stosunku do Niemców ze strony eserowców. Na tle tych różnic doszło do walki między socyalistami — ostatnie nici zostały zerwane — trzeba było przeciwstawić teror — i uzasadnić go odpowiednio. I stąd powstała nowa teorya dyktatury proletaryatu, teorya, głosząca, że w interesie ogółu robotniczego należy walczyć tak, jak walczył carat.

Ustalono ustrój bolszewicki: na czele państwa stanęła Centralna Rada Delegatów Robotniczych i komisarze ludowi; Rady prowincyonalne stały się władzami lokalnemi, burżuazyę usunięto od prawa głosu, ba nawet wzięto ją na post przymusowy. Skutkiem takiej konstytucyi było powstanie ponowne wszystkich urzędów policyjnych, jak za caratu, zaczynając od ochrany, nazywającej się obecnie „cerezwyczajką", kończąc na sądach doraźnych.

Dlaczego tak się stało? Odpowiedzi na to trzeba szukać w warunkach życia rosyjskiego: robotnicy tam stanowią znikomą mniejszość, olbrzymią zaś większość chłopi. Program socyalistyczny tylko dla bardzo wyrobionych chłopów jest do przyjęcia — ogół chłopski zawsze w imię swych interesów klasowych będzie się temu programowi przeciwstawiał.

Tak też stało się w Rosyi i wobec tego, że chłopi byli bierną masą, zastraszyć ich było można. Ale strach działa do pewnych tylko granic — nie można strachem zmusić człowieka do pracy, chyba, że się przy nim postawi żandarma — a i wtedy jeszcze można żandarma przekupić. — I chłopi obawiając się rządów socyalistycznych, przestali pracować na roli, a wobec tego, że burżuazya zrobiła to samo, i na wsi i w mieście rząd nie miał pieniędzy, a kraj nie miał i nie ma co jeść. Stąd głód, stąd drożyzna — i nie pomaga tu taki środek, jak wybijanie coraz to nowej ilości pieniędzy. Pieniądze te tracą wartość — i nawet największe zarobki tu nie pomagają. Bo i cóż że robotnik zarobi 1000 czy 2000 rubli na miesiąc, gdy na utrzymanie potrzeba mu dużo więcej...

A dlaczego tak się stało? Przedewszystkiem dlatego, że bolszewicy zapomnieli o tem, że rewolucya socyalistyczna odbyć się może dopiero wtedy, gdy koncentracya kapitału dojdzie do dostatecznego

stopnia — t. zn. gdy fabryki i ziemia będą w rękach niewielu tylko ludzi. Wówczas wywłaszczenie będzie łatwe i, co najważniejsze, gdy jakieś dziesięć tysięcy fabrykantów zastrejkuje, to cały naród będzie pracował i kryzysu nie będzie. — A tymczasem inaczej wygląda, gdy pracować nie chce już choćby połowa narodu, a w szczególności, gdy tą połową są ci, którzy pracują na roli.

Tak więc w walce o przyszły ustrój liczyć się musimy z tem, by naszych metod nie używano przeciw nam — i, co ważniejsza, byśmy nie musieli używać metod wrogów naszych. Bo, jeżeli państwa burżuazyjne upadają dlatego, że rządzą terrorem, gnębią robotników, to dlaczego nie miałoby upaść państwo, w którem miejsce burżuazyi zajmie robotnik, popełniający te same błędy.

Czy stąd wniosek, że hasło dyktatury proletaryatu jest niesłuszne? Nie — tylko trzeba go odpowiednio rozumieć!

Dyktatura proletaryatu — to dyktatura większości, to władza, używająca wszelkich wskazanych środków w stosunku do mniejszości znacznej, pasożytującej w społeczeństwie. Dyktatura proletaryatu jest możliwa wtedy, gdy opiera się o potężne organizacye, kooperatywne, polityczne, gdy robotnik świadomy swoich interesów sam obejmuje władzę, a swych wybrańców deleguje jeno do pracy w myśl swojej woli. I dlatego dyktatura proletaryatu nie może być czemś innem, niż demokracyą społeczną, niż dążnością do przebudowy społecznej, oparta o wolę większości, a zgodę mniejszości społeczeństwa. A środki takie, jak kara śmierci, ochrana, stany wyjątkowe i t. p. nie mogą istnieć w arsenale broni proletaryatu!

„Czy epidemia lenistwa“?

Piotrkowski „Dziennik Narodowy“ pomieścił artykuł, który poniżej przytaczamy w całej rozciągłości. Dotyczy on sprawy niskiej wydajności **pracy**, jaka się obecnie w bardzo wielu przedsiębiorstwach objawia, a to nietylko u nas, ale także w uwolnionej od panowania burżuazyi Rosyi. W tej sprawie, która grozi zupełną ruiną dla przemysłu rosyjskiego, żąda **Lenin** wprowadzenia **minimum wydajności pracy, wprowadzenia robót akordowych**, a nawet wprowadzenia straszliwego systemu pracy Taylora, zamieniającego, jak wiadomo, robotnika w bierne zwierzę robocze!

Podajemy przeto poniżej wywody „Dziennika“ i bardzo uprzejmie prosimy Towarzyszy czytelników o podanie nam w tej sprawie swojej opinii, celem omówienia w piśmie tej ważnej i zasadniczej sprawy.

Wzmiankowany artykuł opiewa:

„Wojna, jak burza straszliwa przeszła nad światem, przeorała go jak pług olbrzymi, wydobywając na wierzch urodzajne pokłady gleby, ale także i takie, na których plenią się dzikie chwasty. Zarówno w zakresie politycznym jak i gospodarczym spowodowała olbrzymie, nieprzewidywane zmiany, wstrząsnęła dotychczasowymi podstawami porządku społecznego, dotknęła nawet psychiki ludzkiej. Do takich powojennych zjawisk natury społecznej należy, między innemi, zauważona w różnych krajach **epidemia lenistwa, która także u nas daje się zaobserwować**. Kwestya bezrobocia jest niewątpliwie jednym z najdonioślejszych zagadnień dzisiejszej doby, a daje się we znaki niemal wszystkim krajom. Istnieje ona i u nas, stanowi jedno z najtrudniejszych zagadnień palących, pochłania olbrzymie sumy, które rząd łoży, aby przyjść z pomocą biedującym rzeszom, z drugiej strony pragnąc uchronić kraj od niebezpiecznych wstrząśnień. Równolegle jednak z tem daje się zauważyć fakt, że mimo wołań o uruchomienie przemysłu, chętnych do pracy nie jest wielu. W biurach, rejestrujących bezrobotnych, słyszy się aż nadto często, że zgłaszający się bezrobotni wyraźnie oświadczają, iż **„zapisują się na zapomogę“**, natomiast stosunkowo mało przyjmuje pracę, gdy im się tę pracę daje, nie mówiąc o wynagrodzeniu. Zresztą każdy może się przekonać, jak trudno jest znaleźć robotnika nawet do prymitywnych robót. Nie dawno słyszeliśmy skargi, że nie można dostać robotników do robót dobrze zresztą płatnych melioracyjnych, mimo, że robotnicy otrzymują żywność w naturze! Atoli i **wydajność pracy pozostawia bardzo wiele do życzenia, zwłaszcza odnosi się do robót publicznych, które mają na celu głównie zlagodzenie bezrobocia**. Jak donoszą pisma warszawskie, w Płocku, podług relacyi posła Mierzejewskiego, **przy kopaniu portu, wykopanie 1 m³ kosztuje około 100 mk.**, gdyż dozór zwierzchni nie pozwalał więcej wywozić, jak kilkanaście taczek **dziennie przez jednego robotnika**. W Przasnyszu **rozbiórka komina po spalonej chałupie kosztowała 1500 marek**, i żaden przedsiębiorca nie chce przystąpić do budowy dla państwa potrzebnych domów, gdyż musi dać zajęcie tym bezrobotnym. Rozbiórka domu w Warszawie, podług relacyi ustnej inżyniera min. komunikacyi, wykonywana obecnie na rachunek tegoż ministeryum była tak prowadzona, że **koszt rozebrania jednej cegły wynosił 1 markę, a obecnie wynosi 16 fenigów**. Przy wynagrodzeniu 15 mk. dziennie robotnik rozbiera 100 cegieł, gdy normalnie murarz układać dziennie powinien w nowym murze 600—800 sztuk.

Możnaby powiedzieć, że **tak mała wydajność pracy pozostaje w związku z wyczerpaniem organizmów ludzkich** skutkiem fatalnego odżywiania wojennego. Atoli te smutne rezultaty wydajności pracy potwierdza statystyka i co do tych kategoryi robotników, którzy są najlepiej płatni, jak np. robotnicy kolejowi! Pouczającym pod tym względem jest wynik ankiety „Tygodnika kolejowego“ co do wydajności pracy na kolejach polskich, mianowicie w warsztatach głównej dyrekcyi warszawskiej. **Wydajność tych warsztatów stale się obniża**, a od 1 stycznia br. wynosi miesięcznie przeciętnie 34.7 parowozów, kiedy przy okupantach warsztaty te wypuszczały z naprawy średniej i bieżącej przeciętnie po 59 parowozów miesięcznie przy ogólnej ilości robotników około 2100. Ponieważ obecnie w warsztatach tych pracuje prawie dwa razy większa ilość robotników (ścisły stosunek 3800:2100=1.8) miesięcznie wydajność trzech głównych warsztatów wynosić powinnaby przeszło 100 parowozów. Uwzględniając jednak 8-godzinny dzień roboczy, gorszy stan parowozów, wykonywanie większych napraw, naprzykład naprawy głównej, którą Niemcy uskuteczniali w swej ojczyźnie, (co prawda za cały czas od listopada z. r. wypuszczono z naprawy głównej zaledwie 4 parowozy), większy brak materyałów i niedostateczną ilość narzędzi i obrabiarek, wydajność wspólną warsztatów w obecnym ich stanie ocenić wolno przynajmniej na 70—75 parowozów miesięcznie. Widzimy, że i od tej wydajności warsztaty są bardzo dalekie i praca ich systematycznie upada.

Słowem **stoimy tu wobec zjawiska, które** i **gdzieindziej występuje, zaniku pracy**, który czyni **postępy. Jest to zjawisko bardzo groźne dla naszej przyszłości i dlatego trzeba obmyślić środki walki z tą chorobą społeczną.**

(Prosimy Towarzyszów o dyskusyę w tej sprawie oraz o nadsyłanie swoich oświadczeń i uwag. Głosy te będziemy omawiać w „Prawie Ludu“ — aby rzucić światło na poruszoną tu — tak ważną — sprawę. — Redakcya.)

Kto będzie płacił za zniszczenie Galicyi?

Odpowiedź Ministerstwa rolnictwa na interpelacyę posłów Durczaka, Czapińskiego i tow. z dnia 18 marca 1919 r. do Pana Ministra rolnictwa w sprawie wyrównania należytości za bydło w powiecie żywieckim.

„Sprawa wypłaty kwot za bydło, dostarczone Galicyjskiemu Zakładowi Obrotu Bydłem przez rolników b. zaboru austryackiego, była przedmiotem specyalnych rozważań w Ministerstwie Rolnictwa i Dóbr państwowych. W szczególności brana była pod uwagę możliwość przyjęcia przez Rząd Polski poręki za zobowiązania Galicyjskiego Zakładu Obrotu Bydłem w Krakowie wobec producentów.

Po przeprowadzeniu odnośnej korespondencyi z Ministerstwem skarbu, oraz Głównym Urzędem Likwidacyjnym, zostało ustalone, że niezrealizowane należności b. zaboru austryackiego z tytułu dostaw bydła do Galicyjskiego Zakładu Obrotu Bydłem stanowią typowe przykłady należności rządu austryackiego za świadczenia wojenne i wypłacenie ich, ewentualnie przyjęcie gwarancyi, stanowiłoby niebezpieczny precedens dla Skarbu Państwa.

W samej Galicyi cyfra świadczeń, nieopłaconych przez b. rząd austryacki ustalona jest, według danych będących w posiadaniu Głównego Urzędu Likwidacyjnego, na sumę 3 miliardy, 74 milionów 658 tysięcy 81 hal. obliczoną według cen odpowiadających wartości zabranego lub zniszczonego mienia w chwili dokonania szkody. Sprawa zrealizowania będących w mowie należności nie może być wyłączona z całokształtu sprawy o indemnizacyi za straty wojenne i powinna być rozstrzygnięta po rozwiązaniu zagadnienia o przyjęciu przez Państwo odpowiedzialności za straty wojenne na zasadach ogólnych.

Powyższe uzasadnienie posiada znaczenie ogólne, dotyczy więc i rolników powiatu żywieckiego, co do których wniesiona została interpelacya“.

Czyli jednem słowem: czekaj tatka latka!

Obrady Sejmu.

52, 53 i 54 posiedzenie.

Dyskusya ogólna w sprawie rolnej dobiegła wreszcie końca! W najbliższych dniach rozpocznie się dyskusya szczegółowa, t. z. każdy paragraf z osobna projektu ustawowego reformy rolnej będzie szczegółowo omawiany. Partya nasza zgłosi naturalnie do tego projektu cały szereg poprawek, które będą dążyć do zmiany przedłożenia komisyi na reformę korzystną i sprawiedliwą dla całego narodu.

Poza reformą rolną załatwiono na tych posiedzeniach tylko cały szereg drobniejszych spraw, zaś powodem walnego starcia był atak endeko-klerykałów na milicyę ludową, która rzekomo miała odmówić posłuszeństwa na froncie wschodnim! Jak zwykle napady endeckie okazały się zwyczajnem kłamstwem i zakończyły się porażką endecyi.

55 posiedzenie.

W dyskusyi szczegółowej nad reformą rolną w dniu 24 bm. przemawiało szereg mowców, którzy zgłosili poprawki.

Następnie odczytano trzy wnioski nagłe w sprawie

Galicyi wschodniej,

a mianowicie: 1) posła Rataja, domagający się złożenia Sejmowi w terminie trzydniowym sprawozdania, dotyczącego wykonania uchwał sejmu o udzieleniu pomocy wojskowej Galicyi wschodniej oraz o stanie obecnej sytuacyi wojskowej na tym froncie. (Uchwalono). Dalej 2) wniosek pos. Głąbińskiego wzywa naczelne dowództwo do odzyskania wschodniej Galicyi i wyjaśnienia przyczyny ostatnich niepowodzeń wojennych w Galicyi wschodniej. Wreszcie 3) wniosek posła tow. Daszyńskiego wzywa rząd, aby wraz z naczelnem dowództwem wystąpił energicznie przeciw niesumiennej i lekkomyślnej agitacyi szowinistycznych i różnych wojskowo nieodpowiedzialnych polityków wśród wojsk polskich, **aby utrzymał dyscyplinę i bitność armii** i nie dał się sterroryzować żadnymi postronnymi wpływami, lecz dążył nadal do obrony całego państwa w myśl konieczności strategicznych.

Nagłość wniosku pos. tow. Daszyńskiego odrzucono.

Do sprawy tej wrócimy w następnym numerze.

Przeciwko lichwie proboszczów.

Komisya oświatowa obradowała w dn. 18 czerwca nad wnioskiem posła **Putka**: o ustawowe uregulowanie opłat kościelnych. Referentem wniosku był jezuita ks. Lutosławski, i oczywiście zaproponował odrzucenie tego wniosku, na tej podstawie, że państwo rzekomo niema prawa mieszać się do tych spraw. Przeciw temu poglądowi wystąpił poseł Putek. Zaznaczył on, że kościół nie może odmawiać państwu prawa do zabezpieczenia ustawą obywateli przed nadużyciem kleru, skoro od państwa żąda pieniędzy na cele kościelne i skoro domaga się pomocy od państwa przy ściąganiu podatków na cele kościelne. Wreszcie przedstawił poseł Putek następujący projekt uregulowania opłat:

1) Opłaty stułowe (za chrzest, ślub, wywód, pogrzeb itp.) należą się księdzu, ale ¹/₃ część z nich musi ksiądz dać dla służby kościel. Taksę **opłat stułowych ustanawia w każdej parafii komitet parafialny, a podlega ona zatwierdzeniu władzy stracyjnej władzy państwowej i biskupa.**

2) **Inne opłaty kościelne** (za dzwony, za użycie **paramentów i sprzętów kościelnych, za światło, za pokładne na cmentarzach wyznaniowych itp.) dalej dochody z woreczka, tacy, skarbony, wreszcie dochody z gruntów i kapitałów ściśle kościelnych a więc nie plebańskich) mają być pobierane i administrowane przez komitet parafialny. Ksiądz nie ma prawa do korzystania z tych dochodów**, a mają one być obracane na utrzymanie kościoła, sprzętów kościelnych i służby kościelnej. Taksę na te opłaty ustala również komitet parafialny a zatwierdza państwo.

3) Wszyscy ubodzy są wolni od ponoszenia opłat stułowych i innych opłat kościelnych.

4) Księża i członkowie komitetu, którzyby przekraczali taksy będą karani sądownie. Nad powyższym projektem posła Putka rozpoczęła się dyskusya. Za projektem oświadczyli się ludowcy z Kongresówki, narodowy związek robotniczy i socyaliści. W przyszłym tygodniu będzie dalszy ciąg dyskusyi nad projektem i prawdopodobnie głosowanie.

Z życia naszej Partyi.

RADA NACZELNA P. P. S.

Obrady Rady Naczelnej P. P. S. trwały w Warszawie przez dwa dni i ukończone zostały w piątek wieczorem.

Sprawozdanie z działalności Związku Polskich Posłów Socyalistycznych złożył tow. **Daszyński.** Po obszernej dyskusyi przyjęto szereg rezolucyi, oraz na wniosek przewodniczącego tow. Englischa wyrażono związkowi **uznanie.**

W sprawie **Rad Delegatów Robotniczych,** po wyczerpującej dyskusyi przyjęto wniosek przeciwko **dalszemu współdziałaniu z komunistami.**

Sprawę **Litwy i Białorusi** referowali tow. Niedziałkowski i Ziemięcki. W dyskusyi mówcy jednozgodnie występowali **przeciwko imperyalistycznym zakusom** naszych klas posiadających, oraz stwierdzali, że nasze zasadnicze stanowisko, uznające prawo mieszkańców Litwy i Białorusi stanowienia o losach kraju pozostaje w całej sile.

W sprawie polityki, uprawianej przez reakcyjnych urzędników i generałów na Litwie i gwałtów żandarmeryi i policyi powzięto jednogłośnie uchwałę następującą:

„Rada Naczelna, stwierdzając, że polityka władz polskich w zajętych częściach Litwy i Białorusi jest **częstokroć polityką represyi masowych, rekwizycyi i ucisku policyjnego,** że zmierza nieraz do odbudowania dawnych stosunków własnościowych, **protestuje** jak najostrzej przeciwko takiemu postępowaniu i wzywa Związek Polskich Posłów Socyalistycznych do energicznej walki z nim. Rada Naczelna protestuje **przeciwko ograniczeniom językowym przy wyborach do Rady miejskiej w Wilnie** i żąda od władz polskich na Litwie zapewnienia wszystkim narodowościom Litwy i Białorusi możności udziału w tymczasowym zarządzie krajem, oraz wogóle równości wszelkich innych praw tych narodowości".

Sprawozdanie z działalności C. K. W. złożył tow. **Niedziałkowski.** Z przyjętych rezolucyi podajemy następujące:

„Rada Naczelna P. P. S. stwierdza, że towarzysze partyjni, pracujący w ruchu zawodowym, współdzielczym i gospodarczym, są obowiązani do bezwzględnej solidarności partyjnej we wszelkich sprawach politycznych".

„Rada Naczelna ustala skład ostateczny centralnego **wydziału do spraw samorządowych,** jak następuje: tow. Arciszewski, Bobrowski, Klemensiewicz, Paliński i Rzewski".

„Rada Naczelna ustala skład ostateczny **sekretaryatu generalnego,** jak następuje: tow. Baj, Niedziałkowski, Sochacki".

„Rada Naczelna powołuje centralny **wydział kobiecy** z siedzibą tymczasową w Krakowie. Kierownictwo wydziału R. N. poleca tow. D. Kłuszyńskiej".

ZEBRANIE FRAKCYI P. P. S. W WARSZ. RADZIE DEL. ROBOTNICZYCH

odbyło się w piątek o godz. 6. Zebrało się **250 tow.** Przewodniczy T. Neubauer, sekretaruje tow. Pik.

Tow. **Jaworowski** zdaje sprawę z obrad Rady Naczelnej P. P. S., objaśnia istotę tej Rady. Od dłuższego czasu wśród mas P. P. S. i bezpartyjnych zadawano sobie pytanie, jaką korzyść przynoszą posiedzenia W. R. D. R. Odpowiedź była **negatywna.** Przyczyna główna leżała w tem, że cała działalność polegała na **wzajemnem kłóceniu się.** Prym trzymali komuniści. Żadnych uchwał nie można było powziąć i przyjąć.

Komuniści byli przeciwko wszelkiej pozytywnej pracy.

Wskutek tego wszystkiego musieliśmy sobie powiedzieć, że trzeba Rady zreformować, że należy przejść do pracy realnej.

Tow. Jaworowski odczytuje rezolucyę Rady Naczelnej P. P. S. w sprawie rad, wyjaśnia ją i poddaje pod głosowanie.

Frakcya P. P. S. w R. D. R. przyjęła rezolucyę jednogłośnie.

W SPRAWIE RAD ROBOTNICZYCH.

Centralny Komitet Wykonawczy P. P. S. ogłasza pod datą 22 czewca **odezwę** w sprawie rad robotniczych, w której powiada, zaznaczając niemożliwość współpracy z komunistami.

„Robotnicy! Robotnice! Rady Delegatów Robotniczych muszą stać się ośrodkiem czynu i odpowiadać interesom proletaryatu polskiego i warunkom naszej walki. **Niechże w całym kraju Rady Delegatów Robotniczych staną na gruncie platformy Niepodległej i Zjednoczonej Polskiej Rzeczypospolitej Socyalistycznej!**

Niech proletaryat polski oświadczy wyraźnie wichrzycielom: dosyć demagogicznej blagi! dosyć oszczerczego jątrzenia wewnątrz ruchu robotniczego!

Rady Delegatów Robotniczych, wyznające program ideowy Socyalizmu i Niepodległości muszą skupić dokoła siebie ogół robotniczy, stać się wyrazem prawdziwej, świadomej woli proletaryackiej. Będą one wchodziły **w razie potrzeby w porozumienie** z podobnemi instytucyami innych kierunków, ale tylko na gruncie pracy i pożytecznego czynu!

R. D. R. kończą bezpłodny okres swego istnienia, w który wepchnęli je komuniści".

Tadeusz Tokarski.

Partya nasza w Gorlicach straciła jednego ze swych najgorliwszych i najbardziej oddanych Towarzyszów, który przez lat dziesiątki niezłomnie stał w jej szeregach. Dnia 3 b. m. odbył się w Gorlicach pogrzeb ś. p. Tadeusza Tokarskiego. Na trudnej placówce prowincyonalnego miasta wysoko dzierżył ś. p. Tokarski nieskalany Sztandar socyalizmu polskiego, zyskując dzięki swym wielkim zaletom charakteru nawet u przeciwników politycznych szacunek i uznanie.

Cześć jego pięknej pamięci!

Przegląd polityczny.

NIEMCY. Traktat pokojowy z Niemcami ma być ostatecznie w najbliższych dniach podpisany. Dla Polski traktat ten nie przedstawia się korzystnie, albowiem na Śląsku Górnym, który miał przypaść Polsce, pozostaje jeszcze długo cywilna administracya, tak, że Polacy aż do czasów rozstrzygnięcia przez głosowanie powszechne, czyli plebiscyt, mający ustalić, do kogo Śląsk ma należeć, niewiele będą mieli tu do gadania. Również w Poznańskiem odcięto przyznane już poprzednio terytorya, a także Gdańsk nie będzie wcielony do Polski, lecz stanowić będzie osobne „wolne miasto". Pokazuje się więc, że nasi „przyjaciele koalicyjni" kosztem Polski jednają sobie teraz na gwałt Niemców, w miarę, jak u nich w domu rośnie niezadowolenie i coraz bardziej podnosi górę ruch rewolucyjny! **Niemcy** przyjmują traktat pokojowy bez zastrzeżeń. Jak donoszą z Wersalu pod datą 23 czerwca, — o godz. 4 min. 40 niemiecki poseł **Haniel** doręczył konferencyi notę, w której rząd niemiecki przyjmuje bez zastrzeżeń warunki pokojowe koalicyi.

CZECHY. Walki z Węgrami trwają dalej z niepomyślnem dla Czechów wynikiem. Wybory do Rad gminnych przyniosły obecnemu rządowi Kramarza i Massaryka zupełną klęskę. We wszystkich gminach Czech niemieckich i czeskich przeszli w olbrzymiej większości radcy socyalistyczni! Wskazuje to niechybnie na zupełną klęskę rządu przy zbliżających się wyborach do konstytuanty czeskiej. Na Słowaczyźnie, która miała stanowić nierozłączną część czeskiego królestwa, przeciwko najazdowi czeskiemu wybuchła przy pomocy bolszewickich Węgrów rewolucya. Słowaczyzna od Czech się oderwała, wprowadzając republikę Rad chłopskich i robotniczych! Nowa republika nie chce mieć nic wspólnego z Czechami. Jak to się prędko skończyły niczem nieusprawiedliwione czeskie „sny o potędze"!

Obecnie ukonstytuował się rząd sowietów z **Janouskiem** (Czech), na czele. Rząd składa się z Niemców, Madziarów i Słowaków. **Janousek** wysłał depeszę do **Lenina** z pozdrowieniem dla rosyjskiego proletaryatu.

AUSTRYA. W niedzielę d. 15 bm. była stolica Austryi, Wiedeń, widownią groźnych wypadków i zaburzeń, wywołanych przez niemiecko-węgierskich komunistów. Zwołali oni na niedzielę wielkie zgromadzenia, które jednakże zakończyły się krwawą strzelaniną i wielkim rozlewem krwi. Ponieważ komuniści usiłowali rozbić wojska republikańskie i opanować rządowe gmachy, republikanie nie pozwolili na to. Skutkiem tego rozruchu jest zabitych 20 osób, rannych około 200. Komuniści wiedeńscy rozporządzają funduszami, pochodzącymi ze źródeł węgierskich, które idą w milionowe kwoty. Zdradzieckie napad wiedeńskich komunistów rozbił się o silny, jednolity opór uświadomionego, socyalistycznego proletaryatu wiedeńskiego.

JESZCZE JEDNO ULTIMATUM KOALICYA WYSŁAŁA DO WĘGIER z żądaniem, by wojska madziarskie bezwarunkowo opuściły obszar czecho-słowacki. Naczelny komendant armii węgierskiej Boem oświadczył gotowość wypełnienia zakomunikowanych warunków i jako dowód dobrej woli kończy operacye wojenne w dniu 24 czerwca o godz. 5 po poł.

PORAŻKA BOLSZEWIKÓW. Do Paryża donoszą z Jekaterynodaru, że bolszewicy **cofają** się w popłochu w stronę Charkowa. Tysiące jeńców, setki wagonów i lokomotyw dostało się w ręce wojsk gen. **Denikowa.**

STAN WYJĄTKOWY NA ŚLĄSKU CIESZYŃSKIM. Ze względu na bliskość Górnego Śląska i naprężone stosunki z Niemcami, ogłosiła Rada narodowa z dniem 23 czerwca **stan wyjątkowy w okręgach sądowych: bielskim, skoczowskim i strumieńskim.**

RADOŚĆ W PARYŻU Z POWODU ZAWARCIA POKOJU. Z Wersalu donoszą: Z francuskich fortów dają salwy pokojowe. Na ulicach Paryża odbywają się wielkie zgromadzenia ludowe. **Wielkie tłumy manifestują** na cześć rządu. Oblicza promienieją szczęściem. Przed zamkiem w Wersalu zgromadził się wielki tłum ludności, do której przemawiali mówcy. Na paryskich bulwarach grają liczne kapele. Ludność z radością tańczy po chodnikach. Powtarzają się sceny z dnia 11 października 1918 roku.

Z frontów bojowych.

FRONT GALICYJSKI. Po świetnem zwycięstwie polskiej armii nad bandami ukraińskiemi, którego rezultatem było uwolnienie niemal całej wschodniej Galicyi, **obecnie ze wschodu nadchodzą znowu straszne wieści o nacierającej nawale ukraińskiej,** zalewającej z powrotem miasta i sioła nasze, szerząc mord i zniszczenie. Przyczyną tego niepowodzenia jest **wstrzymanie ofenzywy ze strony polskiej,** co umożliwiło Rusinom **zorganizowanie rozbitych wojsk dla ponownego napadu ukraińskiego.** Galicya wschodnia dostaje się znowu pod bat ukraiński, a dyszące zemstą bandy wojsk hajdamackich mordują polską ludność. Jak donoszą telegramy, Ukraińcy zawarli sojusz z bolszewikami. Walka zawrzała na całym froncie **od Radziwiłłowa aż do Dniestru.** Ukraińcy po zajęciu Brzeżan posunęli się naprzód. Koło Rohatyna polska wojska nasze rozbiły nacierającego nieprzyjaciela.

Połączenie kolejowe **ze Stanisławowem zerwane,** ponieważ Ukraińcy ostrzeliwują most pod Jzupolem. Ostatnie (prywatne) wiadomości potwierdzają, że armia bolszewicka **zajęła Tarnopol.**

We Lwowie panuje przygnębienie z powodu nowych walk we wschodniej Galicyi i wiadomości o okrucieństwach Ukraińców. Jeńcy ruscy zeznają, że nowy dowódca ukraiński ataman **Grekow** ogłosił pobór od 17 do 45 roku życia i powołał także Polaków.

Naczelnik państwa J. Piłsudski w dniu 23 b. m. przybył do **Lwowa.** Na dworcu gen. **Iwaszkiewicz** złożył Naczelnikowi raport.

NA WOŁYNIU pod **Rafałówką** atak nieprzyjacielski załamał się w ogniu naszej artyleryi. **Na Polesiu** bolszewickie ataki odparto.

NA FRONCIE WIELKOPOLSKIM prócz zwykłych utarczek sytuacya bez zmiany.

NA FRONCIE LITEWSKO-BIAŁORUSKIM ataki nieprzyjacielskie trwają w dalszym ciągu. Ataki odparto. W **Mińsku** 21 b. m. obie stacye kolejowe były bombardowane przez naszych lotników.

PIERWSZE KROKI NIEPRZYJACIELSKIE NIEMIEC PRZECIW POLSCE. W nocy z dnia 22 na 23 czerwca oddziały niemieckie w szeregu miejscowości pogranicznych **Śląska Górnego i Polski** wykonały szereg napadów, prawdopodobnie **w celu sprowokowania powstania na Górnym Śląsku.** Napady te, wspierane przez artyleryę, **wszędzie zstały odparte.** Na **Wieruszów** uderzył większy oddział nieprzyjacielski. Artylerya nieprzyjacielska zapaliła miasto. Polskie oddziały odparły atak. **Niemcy ponieśli większe straty.**

Doniesienia niemieckie z **Gdańska i ze Śląska Górnego** podają, że przyjęcie traktatu pokojowego przez rząd bez zastrzeżeń wywołało tam bardzo wielkie podniecenie wśród ludności. Pisma berlińskie twierdzą, iż panuje wielkie rozgoryczenie na Polaków. **Prezydent Prus zachodnich** zgłosił swoje ustąpienie, ponieważ nie godzi się na politykę rządu.

WSTRZYMANIE POCHODU UKRAIŃSKIEGO NA CAŁYM WSCHODNIO-GALICYJSKIM FRONCIE! Ze Lwowa donoszą, że sytuacya bojowa, która była bardzo krytyczną, poprawiła się bardzo znacznie. **Pochód ukraiński został na tym froncie wstrzymany, a w wielu miejscach,**

np. koło Przemyślan, **odniosły wojska nasze znaczne sukcesy.** Miasto Przemyślany jest znowu w naszych rękach.

Stanisławów znajduje się silnie w naszych rękach.

Operacyami na froncie galicyjskim kieruje Naczelnik J. **Piłsudski.**

Pow. Wieliczka.

NOWA RADA ROBOTNICZA. W niedzielę odbyło się w Domu robotniczym ukonstytuowanie się nowo wybranej **Rady robotniczej wielickiej.** Przewodniczącym wybrano posła tow. **Klemensiewicza,** zastępcami tow. **Tatarę** Klemensa i **Billa,** sekretarzami **Ozgę, Żelazkę** i **Lachmanna,** skarbnikiem tow. **Lepiarskiego.** Jako mężowie zaufania do Zarządu żup solnych weszli Towarzysze: **Ozga:** administracya; **Lepiarski:** kasa; **Wyligała:** Góry wschodnie; **Michalski:** Góry zach.; **Białkowski:** aprowizacya; **Daniec:** materyały; **Bill:** inżynierya; **Tatara, Kopiniak, Kasprzycki:** sanitaryat. W uroczystem posiedzeniu, które odbyło się zaraz po dokonaniu wyborów, wzięli udział pp. Dyrektor **Skoczylas,** Nadradca **Barącz,** Radcy **Kamiński** i **Mackiewicz.** Poseł Klemensiewicz skreślił krótko prace poprzedniej Rady, wyrażając imieniem zebranych za wytrwałą pracę dla dobra ogółu najwyższe uznanie i podziękowanie ustępującym radcom, którzy z tow. Kowalskim Piotrem na czele doskonale spełniali swoje obowiązki. Ustępujących delegatów pożegnali również pp. Skoczylas i Barącz oraz p. Kamiński.

Następne posiedzenie Rady robotniczej w niedzielę, dnia 27 czerwca o godz. w pół do 3-ciej popołudniu w Domu robotniczym.

NIEBYWAŁA BEZCZELNOŚĆ! Niejaki **Miziewicz,** napędzony z Warszawy, były kierownik Biura solnego Wydziału krajowego, którego nawet w słynnym warszawskim bałaganie aprowizacyjnym nie chciano dłużej trzymać — wypłynął obecnie na nowo we Lwowie! Imieniem skonanego dawno Wydziału krajowego, którego lekkomyślna bezczynność pod rządami marszałka Niezabitowskiego, tak haniebnie zapisała się w dziejach niedoli ostatnich lat Galicyi — zaczął na nowo organizować osławione Biuro solne Wydziału, będące przecież tylko matecznikiem nierobów i pasożytów solnych familii Miziewiczów! W sprawie tego ananasa **wniósł poseł Klemensiewicz ciepłą interpelacyę,** jest bowiem zupełnie niemożliwą rzeczą, aby teraz, gdy Saliny polskie nareszcie zaczynają trochę oddychać i ruszać się pod rządami Dyrektora Skoczylasa — pozwalano na rządy rabunkowe Miziewiczów i jego miłej familiji!

RZESZOTARY poczta Wieliczka. **Gospodarka aprowizacyjna Spółki Malec i nauczyciel Per** jest plagą dla całej gminy. Ale nie pozwolimy sobie więcej krzywdy robić i dlatego zapytujemy Malca co się stało z cielną krową Karoliny Kowalczykowej, którą sprzedał pokątnie wbrew jej woli? Drugi „wspólnik“ Per nie uczył prawie cały rok, lecz prowadził handel wszystkiem, co mu pod rękę wpadło. W sprawie jego gospodarki odnieśliśmy się do Starostwa z żądaniem najsurowszego śledztwa. Natomiast na tej drodze odsimy się do Rady szkolnej okręgowej, azeby bezwarunkowo zabroniła Perowi bicia dzieci, jak to uczynił dnia 31 maja z chłopcem tow. Stryszowskiego! **Czerwony.**

SĄD NAD MATUSIŃSKIM. W dniu 17 b. m. zaproszono liczne grono osób celem przesłuchania ich w naszem starostwie. Wtajemniczeni twierdzili, że nareszcie ma się odbyć „wielkie pranie“ brudnej bielizny — kogóżby, jak nie p. Matusińskiego, do niedawna potentata naszego powiatu. Przy przesłuchaniu okazało się, że w Wieliczce są jeszcze ludzie mówiący odważnie prawdę do protokołu, co więcej, że nawet p. Sapiński już się Matusińskiego nie boi! Kiedy do protokołu stanęła trójka p. Aywas, dr Horowitz i dr Friedberg, dwaj pierwsi okazali zbyt daleko idącą ostrożność i respekt przed byłą wielkością powiatową, za to p. dr Friedberg rznął prawdę bez ogródek, co się tu z umaniem podnosi. Matusiński biegał po korytarzu, popod drzwi, konferował z świadkami, a widząc wychodzącego od przesłuchania p. Sapińskiego, myślał w duszy: „et tu Brute contra me?“ Na świadków odwodowych powołał p. Matusiński zapewne szynkarza Eisena, o którym mówią, że za czasu rządów apr. Matusińskiego miał tak dużo cukru, iż musiał go wywozić z Wieliczki! Widzimy więc, że bądź co bądź w Polsce nie król ani cesarz ani wójt z głupiej wsi rządzi, lecz Lud, widzimy, że władza jest u dołu i że wbrew temu, czego Ludowi przeze, rządzić się nie da, choćby kłoś był synem radcy dworu (jakiego?), lub miał jajkowate poparcie ks. Świąira z Wiśniowej, wreszcie pomógł opanować i użyć kilku ciemnych chłopów!

Z chwilą, gdy Matusiński opuści powiat, ustaną intrygi i jest nadzieja, że nastąpi spokój, do tej pory nie okazuje on chęci do tego, a szkoda, bo go może większa jeszcze kompromitacya spotkać. **Sprawiedliwy z Wieliczki.**

SŁUGUSY KSIĘŻO-PAŃSKIE! Zorganizowany przez socyalistów powiat, chłopsko-robotnicza jedność, nie daje spać panom i księżom, strapionym o panowanie nad ludem pracującym.

Rozpoczęli robotę, która się już ujawniła w całej swej ohydzie. Porządek rzeczy był następujący:

Podczas poboru w Wieliczce nie udały się rozruchy rabunkowe, planowane na kilka dni przedtem na poniedziałek. Nie mogli aranżerowie tych zbrodniczych wobec Polski planów wykonać, bo nasi towarzysze czuwali i ostrzegali wszystkich. Dopiero na drugi dzień, gdy wszyscy przewódcy Rady Robotniczej pojechali do Krakowa, zrobiono owe rabunki, ale górnicy nie dali się wciągnąć do tych zbrodni i organizacya nasza nie została rozbita, jak to planowali panowie.

Pomiędzy aresztowanymi wówczas wyróżnił się niejaki Józef Okoński dziwnem zachowaniem się przedtem, a później z więzienia pisaniem listów z pogróżkami, że „wsypie“ tych, co rabowali, nawet i tych, „co z nim razem obłowili się jeszcze podczas inwazyi rosyjskiej“. Wypuszczony z więzienia grozbami, że „wszystkich odda „radzie żydowskiej“, żądał zapłaty za czas więzienia.

Krewny jego urzędnik żup solnych tow. Jan Okoński przypomniał wówczas, że ten chłopak został z wojska zwolniony właśnie „na głowę“, ale tymczasem chłopak ten ze swoją głową znalazł się na probostwie i groźbami jednał ludzi do tak zwanej chrześcijańskiej organizacyi.

Również starszy komisarz policyi p. Fillar częstuje go cygarami i używa do służby policyjnej, a wikarzy księdza Hałatka do klerykalnej — jedno z drugiem zgodne!

Chłopak ten chory „na głowę“ pisuje kłamliwe doniesienia do sądu i notatki do klerykalnego tygodnika, a jak kłamliwe, posłuży następujący przykład:

Tow. dr Emil Bobrowski miał 3 czerwca w Niepołomicach zgromadzenie poselskie. Razem z posłem był tow. M. Bobrowski, który przemawiał przedtem na rynku, wzywając ludzi na zgromadzenie do sali zamkowej, bo poseł tow. dr Bobrowski, jak wiadomo, nie jest tak silny, by mógł przemawiać dłużej pod gołem niebem. Zgromadzenie było imponujące. Po południu obaj towarzysze odjechali. Gospodarz, który odwiózł ich do przystanku, nie chciał wziąć zapłaty — przedtem towarzysze miejscowi gościli obu naszych towarzyszów u siebie na obiedzie — drab klerykalny napisał w tym tygodniku, przeznaczonym do ogłupiania ludzi, że tow. M. Bobrowskiego przekupki wypędziły z Niepołomic!

Wszystkie łajdackie oszczerstwa Józefa Okońskiego i jego przyjaciół będą miały swój własciwy koniec, a i p. Puchałka coś zarobi na takim „koledze“.

Jeżeli zawsze ostrzegaliśmy przed tymi, co nawoływali do rozruchów przeciwko żydom — to mieliśmy racyę — robią to ludzie, co chcą lud pracujący wpędzić w księżo-pańską niewolę, gdzie rozumie się bogatym żydom musiałby służyć opanowany przez takich drabów robotnik i górnik polski!

Okazuje się, że rozruchy te były potrzebne do założenia księżo-pańskiej organizacyi dla tumanienia ludu!

SŁOMIRÓG. Wójt Puchał Karol wziął pieniądze od Dyła Antoniego na ziemniaki, ale gdy przyszły, nie dał mu znać, lecz sprzedał je zaraz na stacyi w Podłężu!

Tak opiekują się wójtowie gminami!

Węglowe Zagłębie Chrzanowskie.

PŁOKI. Dnia 15 bm. odbyło się tu Zgromadzenie pod przewodnictwem tow. Grylowskiego Aleksandra, na którem poseł tow. Franciszek **Pejdych** obszernie przedstawił obecną sytuacyę w Sejmie i omówił wyczerpująco sprawę reformy rolnej. Tow. Nowakowski przedstawił postępowanie ks. komendery i jego przykry stosunek do ludności gminy. Po przemówieniu tow. Kasprzyka i Molendy zgromadzenie wśród okrzyków na cześć komendanta Piłsudskiego i P. P. S. zamknięto. **Uczestnik.**

POREMBA-ŻEGOTY powiat Chrzanów. Ludność tutejsza dzierżawiła duże obszary dworskiego pola. Obecnie, gdy się wieść rozeszła, że najwyżej do trzystu morgów może jeden obszarnik posiadać, dwór dzierżawione grunta poodbierał, a na części tych pól „na galop“ buduje nowy pałac, niby dla syna dziedzicowego! Ale to jest łapanie ryb przed niewodem, bo my się na takie oszustwo nie godzimy i należnych nam gruntów obszarnikowi zabrać nie pozwolimy! **Czerwoni bezrolni.**

Z KRAJU.

BOCHNIA. Dnia 8 bm. urządził Komitet pracowników tutejszej kopalni wielki Festyn na plantach salinarnych na rzecz **wdów i sierót, pozostałych po polskich górnikach, ofiar strasznej katastrofy w Lazach.** Festyn ten przyniósł pokaźny czysty **dochód 12.047 K** na cel tych nieszczęśliwych. Oprócz tego składka dobrowolna wszystkich pracowników kopalń bocheńskich, bez różnicy na stanowisko, przyniosła dalszą kwotę **5700 K,** tak, że razem **tutejsze górnictwo destarczyło dla ofiar katastrofy 17.747 K.** Piękny to objaw ofiarnego koleżeńskiego poczucia górników!

Z BOCHNI. Zgromadzenie Organizacyi Kobiet P. P. S. w dniu 9 czerwca 1919 r. uchwaliło następujące rezolucye:

1. Żądamy utworzenia piekarni miejskiej, unormowania cen wypieku, gdyż ludność robotnicza nie może dłużej patrzeć na to, by chleb był wysprzedawany w wielkiej ilości po paskarskich cenach, natomiast niższe sfery były pozbawione swej racyi (chleba dość, ciastek dość, ale nie dla biednej ludności).

2. Żądamy zmiany komisyi aprowizacyi bocheńskiej.

3. Żądamy zniesienia asygnat, ścisłej kontroli przy wydawaniu kart wywozu, by ten kupiec (paskarz) mając wystawioną kartę wywozu na jednorazowe wywiezienie, nie wywoził przez miesiąc lub t. p. okres czasu.

4. Żądamy poparcia (a nie odpychania) ze strony władz, by inwalidzi pow. bocheńskiego objęli trafiki, jakoteż udzielania koncesyi dla wdów i inwalidów (na tylu inwalidów w pow. bocheńskim, gdyż na 1900 przeszło, ma tylko Plonka St. koncesyę).

ŻYWIEC. Tutejszy macher przyjaźniacki ks. **Mizia** obłazi wszystkich dyrektorów fabryk (np. papiernię) i naciąga ich na 1000 koron składki na podtrzymanie konającej Przyjaźni, czy jak się to „Towarzystwo nagłej a wesołej śmierci“ nazywa! Ponieważ jednak nikt się na te klerykalne plewy nie łapie, napastuje naszych towarzyszów, aby wstępowali pod jego sutannę, a gdy mu towarzysze zagrozili, iż zawiadomią Radę robotniczą o jego rozbijackiej robocie, błagał, aby tego nie czyniono, bo może mieć z tego powodu nieprzyjemności. — Niechże ks. Mizia siedzi spokojnie i nie szuka guza, bo socyaliści nie pozwolą sobie organizacyi rozbić, a zamiast tego może się rozbić... co innego! **Niomizia.**

W SPRAWIE OTWARCIA URZĘDU POCZTOWEGO W GILOWICACH ministerstwo poczt i telegraf. odpowiedziało na interpelacyę, wniesioną przez posłów tow. Durczaka, Czapińskiego i tow., co następuje: Ze względu na to, że ruch pocztowy w gminie Gilowice jest nieznaczny, potrzeba otwarcia samodzielnego urzędu pocztowego nie jest uzasadniona. W gminie Gilowice będzie w najkrótszym czasie urządzona składnica pocztowa, wobec czego ludność tamtejsza uzyska bezpośrednio połączenie z urzędem pocztowym w Żywcu, a tem samem szybszą komunikacyę pocztową.

GILOWICE. Ks. kanonik Papież przy robocie! Z Gilowic piszą nam: Dn. 4 z. m. odbyło się u nas Zgromadzenie, na którem zdał sprawozdanie z prac sejmowych **tow. poseł Durczak.** Po zgromadzeniu odwieziono furmanką posła z powrotem do domu. Jakieś indywiduum doniosło

o tem kanonikowi, który na drugi dzień kazał żandarmeryi z Rychwałdu przeprowadzić śledztwo u tow. W., że sprowadza „bolszewizm" do gminy! Ks. kanonik zapałał okropną nienawiścią i prześladowaniem do tych gospodarzy, którzy odwieźli furmanką tow. posła Durczaka! Postępowanie ks. kanonika w obrzędach kościelnych jest brutalne, o czem świadczy następujący fakt: Jeden z naszych towarzyszy był u spowiedzi. Ks. kanonik go zapytał: Gdzie robisz? Odpowiedź była: W kopalni w Brzeszczach. Chodzisz na zgromadzenia? Tak jest! — Na to ks. kanonik ryknął: **Aby ciebie piorun trzasnął, gdy zjedziesz w dół do kopalni, żeby twoja żona prosięta rodziła!** Takie rozgrzeszenie daje ks. kanonik, który jest sługą Bożym! Ks. kanonika bardzo prosimy, aby się zmitygował i nie siał zgorszenia, oraz aby ludzi fałszywie nie denuncyował, boć to przecież ciężki grzech! **Czerwony parafianin.**

BESTYALSKI CZYN GAJOWEGO W DOBRACH ZAKONU O. O. BOŻEGO CIAŁA. W poniedziałek, 16 bm. mieszkańców wsi zaalarmowano, że w lesie zastrzelił gajowy Noworyta Paweł Wojciecha Celeja. — Przybyłym na miejsce zbrodni przedstawił się straszny widok. W kałuży krwi leżał trup Celeja, który po czteroletniej służbie w polu znalazł śmierć z ręki zbrodniarza. Powód morderstwa bardzo błahy: kawałek drzewa, który zamordowany uciął w lesie, należącym do obszaru dworskiego. Za **kawałek drzewa — życie ludzkie!** Jak nam donosi ojciec zamordowanego, Noworyta odgrażał się już od dłuższego czasu, że musi zastrzelić ojca lub syna. Napiętnować należy postępowanie posterunku żandarmeryi, który oświadczył, że gajowy miał prawo do strzelenia! Sprawca haniebnego czynu, Noworyta, znajduje się dotychczas na wolności!

Co na to nasze władze!

TĘGOBORZA, pow. Nowy Sącz. Zwracamy się do naszych posłów socyalistycznych z prośbą, ażeby gminę naszą uwolnili od gospodarki wachmistrza żandarmeryi, rusina z pochodzenia, który występuje przeciwko naszej ludności bardzo stronniczo, trzymając przedewszystkiem stronę żydów. Ludność na to postępowanie jest bardzo oburzona za jego gospodarkę, jak to było np. z aresztowaniem ludności w Babkowej, która uchwaliła, iż nikt nie może służyć u tamtejszego obszarnika. Prosimy o usunięcie jego nadużyć i sprawiedliwe rządy w gminie!

CHEŁM, pow. Myślenicki. Gmina nasza, w której jak we wszystkich gminach i sąsiednich powiatów panuje głód, jest bardzo pokrzywdzona pod względem aprowizacyi. Przydziałów żadnych niema, a komisarz aprowizacyjny w Myślenicach ukrywa się przed nami, tak, że ludność powraca z niczem do domu! Obecnie dostaliśmy po jednym funcie mąki na miesiąc. Zapytujemy, jak sobie Starostwo wyobraża, przez jaki czas i ilu ludzi ma wyżyć z tego jednego funta? Rozpacz nasza niema granic! W ten ciężki straszny przednowek, rząd zamiast przyjść nam z największą pomocą karmi nas drwinami, a posłowie ludowcy znali nas tylko przed wyborami! Dlaczegóż to dla powiatu żywieckiego posłowie tow. Durczak i Czapiński mogli wystarać się o żywność a dla nas nie ma komu? Teraz lud gorzko żałuje, że nie wybrał socyalisty posłem! **Głodomór.**

KRONIKA.

CZAS ODBYCIA 17-TEJ OGÓLNEJ RADY TOWARZYSTWA KÓŁEK ROLNICZYCH musia z bardzo ważnych powodów zostać przełożony z dnia 2-go na 16-go lipca 1919 r. Zarząd główny T. K. R. wzywa wszystkie Zarządy powiatowe K. R. do bezzwłocznego powiadomienia o zmianie czasu obrad Ogólnej Rady Kółek Rolniczych w ich okręgach działania.

INWALIDZI WOJENNI, chcący się kształcić w zawodzie artystyczno-garncarskim, zechcą się zgłosić do Związku Inwalidów Wojennych w Krakowie, pl. WW. Świętych 1. Przez czas trwania kursu otrzymają całe utrzymanie, mieszkanie i pensyę, na razie nieokreśloną bliżej.

RENTY DLA WDÓW I SIERÓT PO ROBOTNIKACH, ZABITYCH PRZY PRACY W NIEMCZECH. Ministerstwo Pracyi Opieki Społecznej przystąpi bezzwłocznie do wypłaty zalegających świadczeń (przeważnie wstrzymanych w listopadzie 1918 wskutek przewrotu w Niemczech). — Wypłata rent uskuteczniona będzie tylko dla tych wdów i sierót, które przedstawią prawomocne orzeczenie zakładu ubezpieczeniowego (Berufsgenossenschaft), przyznające rentę. — Wdowy, uprawnione do pobierania renty, mają przedstawić urzędowe poświadczenie (gminy, komisaryatu policyi lub parafii), że żyją i nie wyszły powtórnie za mąż. Sieroty mają przedstawić urzędowe poświadczenie, że żyją i nieprzekroczyły 15-go rok życia. Wdowy i sieroty mają przedstawić bądź odcinki przekazowe, bądź jakikolwiek inny dowód, stwierdzający datę ostatnio pobranej renty. Renty **nie będą wypłacane wstecz** poza datę 1-go grudnia 1918 r. Pretensye do rent zgłaszać należy do Państwowych Urzędów Pośrednictwa Pracy i Opieki nad Wychodźcami (w Galicyi: Krakowie, Chrzanowie, Oświęcimiu, Żywcu, Tarnowie i Nowym Sączu).

NIELUDZKIE POSTĘPOWANIE PANA HRABIEGO. Do jakiego rozpasania samowoli i braku poczucia najprymitywniejszych zasad ludzkości dochodzi u niektórych ludzi dowodzi tego następujące zdarzenie:

Na obszarze dworskim Wielka Wieś, poczta Wojnicz, własność hrabiego Stadnickiego, jest zatrudnionych kilkunastu parobków folwarcznych. Nie potrzeba oczywiście dodować, że ludzie ci, jak się to zresztą prawie wszędzie dzieje po dworach, byli nielitościwie wyzyskiwani. Nie dziwota więc, że i oni zapragnęli przynajmniej posłyszeć, w jaki sposób możnaby poprawić swą dolę. Skoro więc posłyszeli, że ma się odbyć zgromadzenie służby folwarcznej, kilku z nich wybrało się na nie.

O tej „strasznej zbrodni" dowiedział się pan hrabia Stadnicki. Zdrętwiał zrazu ze strachu i oburzenia — po chwili jednakże powziął stanowcze postanowienie: Wyrzucić ich! Nie można przecież dopuścić, aby służba dopominała się lepszych warunków bytu! To przecież byłby bolszewizm, który, jak uczy w Sejmie świątobliwy ksiądz Lutosławski, trzeba zwalczać nawet szubienicami!

Wyrzucił więc pan hrabia czemprędzej biedaków, nie oglądając się na to, że pozostawia ich bez środków do życia.

Niedość mu jednak tego było! — Niestety pobożnych życzeń księdza Lutosławskiego nie wolno jeszcze w czyn wprowadzać — ale przecież jest inny wypróbowany środek: zagłodzić ich!

Sprowadza więc pan hrabia żandarmów, przy asystencyi których odbiera im należną ordynaryę, odbierając im w ten sposób od ust ostatni kęs chleba. O to, że takie postępowanie jest niedozwolone i że, na szczęście, dla służby istnieją przepisy prawne, które zaoraniają podobnych czynów, pan hrabia Stadnicki się nie troszczy. Widocznie, według jego rozumienia, prawo może bronić tylko obszarnika, wszelkie zaś inne przepisy, chroniące robotników, to jakiś piekielno-bolszewicki wymysł.

Że tak nie jest, mamy nadzieję, niedługo się pan hrabia przekona.

ŻOŁNIERZE POLACY B. ARMII AUSTRYACKO-WĘGIERSKIEJ, którzy w czasie swego pobytu w niewoli rosyjskiej złożyli zaoszczędzone pieniądze w misyach austryackich (Kriegsgefangenen Missionen) na przechowanie i otrzymali wzamian kwity, mogą za pośrednictwem Emerytalnej Komisyi Likwidacyjnej otrzymać złożone pieniądze z Likwidatury Ministerstwa Wojny w Wiedniu na warunkach następujących: 1. winni złożyć u oficerów ewidencyjnych (przynależnych powiatów) oryginalne kwity wraz z odpisami. 2. oficerowie ewidencyjni winni zatrzymać oryginalne kwity a odpisy poświadczyć i zwrócić interesowanym, same zaś kwity ze sporządzonym szczegółowym wykazem przeszlą do emerytalnej Komisyi Likwidacyjnej w Warszawie.

ZJAZD DO KOPALŃ W WIELICZCE. Zarząd państwowej żupy solnej urządza wielki zjazd do komór podziemnych 29 czerwca w niedzielę przy oświetleniu chodnikowem. Pociąg nadzwyczajny wyjedzie z Krakowa o 12.30 w południe — z Wieliczki odjazd o 7 względnie 8 wieczór. **Wstęp od osoby wraz z windą 20 K, bez windy 18 K.**

ZWIERCIADŁO
WESOŁE PISEMKO — NA SMUTNE CHWILE.



Wiosna na plebanii.

PASKARZE.

Jakiż to koniec czeka te paskarskie świnie?
Kto dziś **paskiem** wojuje, ten od stryczka ginie!

PATRYOCI NA URZĘDACH.

Szczerze Ojczyzno-Macierzy! Kałamy ciebie bez pozy,
Bo choć kto matkę okradnie, nie idzie,orzecie do kozy.

BOLSZEWICY.

Bolszewicy wyleczyć chcieli świat z **golizny**,
Ale zamiast lekarstwa — dali mu **trucizny**.

Z pism i książek.

ODBUDOWA KRAJU. „Odbudowy kraju“ miesięcznika poświęconego sprawom gospodarstwa narodowego ukazał się zeszyt piąty za miesiąc maj. Treść zeszytu następująca: Leon W. Biegeleisen: „Polska szkoła nauk politycznych“. Edward Strassburger: „Monopole państw. w czasie wojny“. Jerzy Kurnatowski: „Rosya przedrewolucyjna“. Stanisław Hupka: „Geograficzne podstawy odbudowy rolnictwa w Galicyi“. Bronisław Biegeleisen: „Organizacya służby techn. inżyn.-mechaników w Państwie Polskiem“. L. Pączewski: „Nowe podstawy organizacyi handlu zagran.“. R. Horowicz: „Zasada polityki ubezpieczeń w Polsce“.

Przegląd gospodarczy: Gospodarcza działalność Sejmu. Przemysowe straty wojenne. Emigracya do Stanów Zjedn. w czasie wojny. W sprawie projektu „Przepisów o przewozie osób, bagażu i towarów obowiązujących na kolejach polskich. S. Sokołowski: Organizacya leśnictwa i wyższa szkoła lasowa we Lwowie. Stef. Czernecki: Organizacya polskiego handlu zewnętrz. i czynników jego rozwoju. Erazm Majewski: Kapitał.

Kazimierz Wysocki: „BUDOWA I URZĄDZENIE SCENY PRZENOŚNEJ“. (Biblioteczka teatralna Nr. 1) Wydawnictwo Związku Kółek rolniczych w Warszawie. Pragnąc przyjść z pomocą wiejskim zespołom teatralnym' Sekcya Teatralna Centralnego Związku Kółek rolniczych przystąpiła do wydawania tak zwanej „Biblioteczki Teatralnej“, w której ukaże się kolejno szereg pogadanek i podręczników z zakresu sztuki teatralnej. Uwzględniony będzie i dział teoretyczny i praktyczny tak, że całość złoży się w dokładny i obszerny kurs teatralny.

Wyszedł właśnie Nr. 1 pod tytułem „Budowa i urządzenie sceny przenośnej“. Wiele zespołów nie posiada stałego miejsca przedstawień, te więc autor poucza, jak budować i urządzić scenę, a później ją rozebrać bez straty w materyale. Części wykonane podług wskazówek książeczki, łatwo przechować w szopie.

Ceny ogłoszeń w „Prawie Ludu“

(Ogłoszenia nie pochodzą od Redakcyi).

Ogłoszenia (inseraty) za jeden wiersz petitowy jednoszpaltowy 80 hal. — **Nadesłane** za jeden wiersz petitowy jednoszpaltowy lub jego miejsce 3 kor. — **Doniesienia po kronice** za wiersz petitowy jednoszpaltowy lub jego miejsce 4·50 kor. — **Drobne ogłoszenia** za wyraz 30 hal. (najmniej za 3 kor.), wyrazy grubszem pismem za wyraz 20 hal. **Należytość z góry, ewentualnie w markach. Przy kilkakrotnych ogłoszeniach rabat. Ceny załączników, pasków, ogłoszeń wśród tekstu, wedle specyalnej umowy.**

Odpowiedzialny redaktor: **Zygmunt Klemensiewicz.** Z drukarni Ludowej w Krakowie.